

STARZENIE SIĘ LUDNOŚCI POLSKI

W Polsce, ze względu na spuściznę realnego socjalizmu, a także o wiele niższy poziom materialnych warunków życia w porównaniu z krajami Unii Europejskiej i rosnące zróżnicowanie w naszym społeczeństwie, należy usilnie dążyć do zmiany paradygmatu polityki społecznej, a tym samym tworzyć przesłanki prawidłowego rozwoju rodziny.

Demograficzny proces starzenia się ludności ma swój wymiar osobowy i społeczny. Jan Paweł II wyraził przekonanie, że: „Człowiek stary nie jest tylko «przedmiotem» troski, opieki i służby. On sam może także wnieść cenny wkład w Ewangelię życia. Może i powinien wykorzystywać bogate doświadczenie, jakie zdobył w ciągu lat swojego życia, aby przekazywać mądrość, świadczyć o nadziei i miłości”¹. W dokumencie Papieskiej Rady do Spraw Rodziny z 1994 roku czytamy: „Jedną z najpoważniejszych konsekwencji starzenia się ludności może okazać się zanik solidarności międzypokoleniowej, prowadzący do prawdziwych konfliktów o podział środków ekonomicznych. Sprawy dotyczące eutanazji wydają się związane z tym konfliktowym rozwojem sytuacji”².

Na kwestie te zwrócił również uwagę Norman Macrae w nawiązaniu do debat i ustaleń Konferencji Ludnościowej w Kairze w 1994 roku. Swój polemiczny artykuł na temat tendencji demograficznych w świecie, opublikowany przez „The Economist Publications”, zatytułował bowiem *Not Too Many Babies, Just Too Many Oldies*³.

Demograficzny opis starzenia się ludności Polski możemy odnaleźć w wielu publikacjach. Na znaczenie tego procesu w szerokim kontekście społecznym wskazywał w swoich pracach prof. Edward Rosset pisząc między innymi: „Przed demografem, który zajmuje się problemem ludzi starych, stają tak istotne kwestie, jak pozycja seniorów w społeczeństwie, zabezpieczenie ich potrzeb, źródła i konsekwencje starzenia się ludności, wpływ tego procesu na stosunki ekonomiczne, demograficzne, polityczne, psychologiczne itd.”⁴ W sprawie przyczyn

¹ Jan Paweł II *naucza. Ku małżeństwu i rodzinie*, oprac. A. Sujka, Kraków-Ząbki 1997, s. 221; por. *Evangelium vitae*, nr 94.

² Papieska Rada do Spraw Rodziny, *Etyczny i pastoralny wymiar przemian demograficznych. Dokumenty*, Warszawa 1994, s. 13.

³ N. Macrae, *Not Too Many Babies, Just Too Many Oldies. The World in 1995*, „The Economist Publications”, s. 137n.

⁴ E. Rosset, *Ludzie starzy. Studium demograficzne*, Warszawa 1967, s. 5.

i konsekwencji napisał: „proces starzenia się ludności jest konsekwencją spadku płodności, a nie jego przyczyną. A więc nie dlatego zaczęto ograniczać liczbę wnuków, bo wzrosła liczba dziadków, lecz – przeciwnie – wzrosła proporcja dziadków, ponieważ zaczęło ubywać wnuków”⁵. Demograf może zatem powiedzieć, że przyczyną postępującego procesu starzenia się ludności są dwa zjawiska: wydłużanie się życia ludzkiego i obniżanie się dzietności rodzin. Migracje ludności korygują jedynie ten proces na obszarach emigracji i imigracji ze względu na relatywnie młodszy wiek migrantów w porównaniu z całą populacją.

W Polsce, generalnie rzecz ujmując, obserwujemy tendencje zbieżne z rozwojem demograficznym Europy. Niemniej jednak stagnacja procesu wydłużania się życia ludzkiego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych spowodowała, że obecnie znajdujemy się w „gorszej” – pod tym względem – części krajów Europy. W 1997 roku przeciętne dalsze trwanie życia noworodka płci męskiej wynosiło 68,5 lata, a noworodka płci żeńskiej 77 lat. Oznacza to dystans 5-6 lat dla mężczyzn i 3-4 lat dla kobiet w porównaniu z krajami skandynawskimi czy najbardziej zamożnymi kontynentalnymi krajami Unii Europejskiej. Od 1989 roku dzietność kobiet nie zapewnia już prostej zastępowalności pokoleń w Polsce. W 1997 roku współczynnik dzietności wyniósł 1,51, co oznacza – przy założeniu niezmienności natężenia urodzeń według wieku kobiet – przeciętnie 1510 urodzonych dzieci przez każde 1000 kobiet w ciągu całego życia określonej generacji kobiet. Dla zapewnienia chociażby prostej zastępowalności pokoleń współczynnik dzietności powinien wynosić co najmniej 2,1. Publikowane dane Głównego Urzędu Statystycznego pozwalają stwierdzić, że już generacje kobiet urodzonych w latach sześćdziesiątych nie zapewniały prostej zastępowalności pokoleń w Polsce. Są to tendencje określone przez holenderskiego demografa D. J. van de Kaa mianem „drugiej transformacji demograficznej”, która dokonuje się w krajach europejskich od początku lat siedemdziesiątych naszego stulecia; najwcześniej proces ten rozpoczął się w krajach Europy Północnej i Zachodniej⁶.

Jakie są zatem perspektywy rozwoju demograficznego w Polsce, a w tym procesowi starzenia się ludności? Na to pytanie stara się odpowiedzieć Lech Bolesławski w swoim studium zawierającym projekcję ludności Polski do 2050 roku⁷. Przyjęte założenia w zakresie przeciętnego dalszego trwania życia oznaczają, że dopiero w połowie przyszłego stulecia osiągniemy poziom notowany obecnie w Szwecji, w Szwajcarii czy we Francji. Wydaje się, że są to wielkości realne do osiągnięcia, a może nawet nieco zaniżone ze względu na postęp genetyki i medycyny. Jeżeli w roku 1995 przeciętne trwanie życia ludzkiego w Pols-

⁵ Tamże, s. 277.

⁶ D. J. van de Kaa, *Europe's Second Demographic Transition*, „Population Bulletin” 42(1987) nr 1, s. 27, Population Reference Bureau, Inc., Washington.

⁷ L. Bolesławski, *Studialna projekcja ludności Polski do roku 2050 (wersja wstępna)*, w: *Przestanki i wyniki prognozy ludności do 2050 roku*, „Biblioteka Wiadomości Statystycznych”, GUS, Warszawa 1997, t. 53, s. 118-123.

ce wynosiło 67,6 lat dla mężczyzn i 76,4 dla kobiet, to według projekcji L. Bolesławskiego w 2000 roku będzie ono wynosiło odpowiednio 68 i 76,4; w 2010 roku – 70 i 77,4; w 2020 roku – 72 i 78,4; w 2030 roku – 73 i 79,4; w 2040 roku – 74 i 80,4 i w roku 2050 – 75 lat dla mężczyzn i 81,4 dla kobiet⁸.

Trudniejszym zadaniem jest prognozowanie dzietności kobiet. W omawianej projekcji przyjęto, że dzietność w Polsce w perspektywie półwiecza nieco się zwiększy (do 1,9), ale nie osiągnie granicy prostej zastępowalności pokoleń. W roku 2000 współczynnik dzietności wyniesie 1,74. W latach 2010-2020, według projekcji L. Bolesławskiego, podniesie się on do 1,92, by z kolei w latach 2030-2050 ustalić się na poziomie 1,9⁹. Oznacza to, według oceny autora projekcji, utrwalenie się zawężonej zastępowalności pokoleń w Polsce. Niektórzy demografowie twierdzą nawet, że założenia te są zbyt optymistyczne.

Tendencja do wydłużania się przeciętnego dalszego trwania życia i utrwalenie się zawężonej zastępowalności pokoleń prowadzi nieuchronnie do regresywnej struktury wieku ludności. Według omawianej projekcji udział ludzi w wieku 65 lat i więcej podwoi się w perspektywie półwiecza i wzrośnie z 11,2% w 1995 roku do 22,3% ogółu ludności Polski w roku 2050. Tak więc będzie to już ludność demograficznie stara, a liczba dziadków przewyższy liczbę wnuków. Co więcej, regresywna struktura wieku będzie czynnikiem trwale ujemnego przyrostu naturalnego ludności już od końca lat dwudziestych przyszłego wieku. Utrwalenie się występujących obecnie tendencji demograficznych w Polsce oznacza w niedalekiej przyszłości depopulację. Ze względu na niepewność zakładanego poziomu dzietności w przyszłych latach trudno jest nawet powiedzieć, czy ludność Polski osiągnie kiedykolwiek liczbę 40 milionów osób bez znacznego napływu migracyjnego.

W toczącej się dyskusji na temat kryzysu demograficznego w Europie dość zgodnie określa się czynniki, które go wywołały. Trafnie ujął je ks. prof. Janusz Balicki: „Podsumowując więc, trzeba podkreślić, że chrześcijanie mają obowiązek podjąć wyzwanie, jakie niesie ze sobą kryzys demograficzny w Europie, i winni to czynić zarówno na płaszczyźnie społeczno-politycznej, jak i przez odwoływanie się do motywacji etycznej. Wydaje się, że zwłaszcza ta druga płaszczyzna jest kluczowa w rozwiązaniu problemu demograficznego. Świadczy o tym fakt, że większość państw zachodnich prowadzi politykę prorodzinną w sferze ekonomicznej (ulgi i zasiłki na dzieci czy prorodzinny system podatkowy), jak dotąd jednak bez widocznych rezultatów. Może zatem skutecznym rozwiązaniem jest powrót do tradycyjnych wartości rodzinnych, odczytanych na nowo przez współczesne społeczeństwa?”¹⁰

⁸ Tamże, s. 121.

⁹ Tamże.

¹⁰ J. Balicki, *Kryzys demograficzny Europy wyzwaniem dla chrześcijaństwa*, w: *Europa. Zadanie chrześcijańskie*, red. A. Dylus, Warszawa 1998, s. 363.

W Polsce, ze względu na spuściznę realnego socjalizmu, a także o wiele niższy poziom materialnych warunków życia w porównaniu z krajami Unii Europejskiej i rosnące zróżnicowanie w naszym społeczeństwie, należy usilnie dążyć do zmiany paradygmatu polityki społecznej, a tym samym tworzyć przesłanki prawidłowego rozwoju rodziny. W moim przekonaniu nowa strategia rozwoju sfery społecznej w Polsce powinna opierać się co najmniej na pięciu założeniach:

- poszanowaniu praw człowieka, w tym praw wolnościowych, solidarnościowych i społecznych,
- akceptacji wartości rodziny,
- odchodzeniu od modelu państwa opiekuńczego na rzecz realizacji zasady pomocniczości,
- dążeniu do powiększenia kapitału ludzkiego,
- dążeniu do zmniejszenia dystansu dzielącego Polskę od krajów Unii Europejskiej.

Wprowadzane obecnie reformy: ustroju państwa rozwijającego samorządność, edukacji dzieci i młodzieży na wszystkich poziomach szkolnictwa, systemu ochrony zdrowia oraz ubezpieczeń społecznych – rozpoczęły proces przekształceń w sferze społecznej w kierunku zgodnym z powyższymi założeniami. Trwają również intensywne prace na szczeblu rządu RP mające na celu opracowanie szczegółowego programu polityki prorodzinnej państwa. W ramach tych prac rozważane są takie kwestie, jak: tworzenie rozwiązań umacniających materialne podstawy funkcjonowania rodzin (między innymi praca odpowiednio wynagradzana, mieszkanie, pomoc rodzinom z osobami niepełnosprawnymi i dysfunkcyjnymi), sposoby promowania zdrowego stylu życia, wychowanie młodego pokolenia w duchu poszanowania niezbywalnych praw człowieka i wynikających z nich wartości, opieka nad matką i dzieckiem, ochrona praw rodziny, uczestnictwo w kulturze. Inspiracją dla tych prac jest przyjęty przez rząd RP w dniu 21 lipca 1998 roku *Raport o sytuacji polskich rodzin*, w którym stwierdza się między innymi: „Społeczeństwo polskie tradycyjnie przywiązuje duże znaczenie do wartości, jakie realizowane są w rodzinie i przez rodzinę. Zapewnienie rodzinie odpowiedniego miejsca w budowanym modelu państwa, zwłaszcza w jego praktyce społecznej, może w znacznym stopniu decydować o powodzeniu ewentualnie przeprowadzanych reform. Dążenie do umocnienia podstaw funkcjonowania rodziny jest więc potrzebą rozwojową, a równocześnie powinnością państwa”¹¹.

Człowiek stary może i powinien znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie i w rodzinie. Jego przymioty podkreśla Ojciec Święty. Nie trzeba więc lękać się społeczeństwa starzejącego się, a poszukiwać takich rozwiązań systemowych,

¹¹ Pełnomocnik Rządu do Spraw Rodziny, *Raport o sytuacji polskich rodzin*, Warszawa 1998, s. 5 (maszynopis).

które pozwolą zachować więzi międzypokoleniowe, a przez to zwartość społeczeństwa. Potrzebę taką silnie uwypuklił prof. Johannes Schasching SJ podczas III Tygodnia Społecznego w Warszawie w maju 1996 roku, mówiąc o szerokim kontekście dokonujących się przemian systemowych w Polsce i w innych krajach Europy Środkowej, a także o problemach społecznych i gospodarczych Unii Europejskiej. W konkluzji swej wypowiedzi podkreślił: „Także katolicka nauka społeczna nie ma patentu na rozwiązanie tych problemów. Ale dąży ona do dialogu, oferując swoje etyczne impulsy i wskazania: impuls gospodarki rynkowej poczuwającej się do etycznych zobowiązań, impuls nowego partnerstwa pracy oraz impuls duchowych wartości demokracji”¹². W tym dialogu rodzina i jej potrzeby powinny znaleźć miejsce priorytetowe.

¹² J. S c h a s c h i n g, *Wskazania nauki społecznej Kościoła na okres przemian systemowych – od kolektywizmu do gospodarki rynkowej*, w: *Katolicyzm społeczny a Polska współczesna*, Warszawa 1997, s. 101.